

# By cieszyć się szczęściem, trzeba dzielić je z innymi

**Ale... czy istnieje prawdziwa przyjaźń? Taka, co to wszystko przetrzyma i mimo upływu lat będzie piękna i wzniosła?**

Codziennie otaczają nas setki ludzi. Spotykamy ich w przeróżnych sytuacjach. Czasem mijamy ich obojętnie na ulicy, często oczekujemy od nich pomocy czy wsparcia, niekiedy musimy znosić ich towarzystwo, choć tak naprawdę nie mamy na to najmniejszej ochoty. Ale najważniejsze jest to, by w tym tłumie znaleźć kogoś wyjątkowego. Kogoś, komu będzie można zaufać. Kogoś, kto będzie z nami dzielił troski i radości. Kogoś, kto nas wysłucha i zawsze bezinteresownie wyciągnie pomocną dłoń.

Na kolejnych przystankach naszego życia spotykamy różne osoby, które stają nam się bliskie. Możemy rozmawiać z nimi godzinami i zawsze czujemy się świetnie w ich towarzystwie. „Prawdziwie szczerzy przyjaciel ma pustą kieszeń, a w niej czas dla Ciebie”. Ale dlaczego często zdarza nam się to, że nagle urywa nam się z nimi kontakt i puszczamy w niepamięć wszystkie ważne chwile, jakie z nimi przeżyliśmy? Czemu ci, którzy odegrali tak ważną rolę w naszym życiu stają się nam nagle obojętni?

Pamiętacie podstawówkę? Chichoczące dziewczynki, niczym papużki-nierozłączki, chodzące pod rękę szkolnym korytarzem. Wszystko robiły razem. Codziennie powierzały sobie tysiące sekretów i obiecywały, że nigdy nic i nikt nie stanie na ich drodze. Jeżeli nadal utrzymujecie Państwo bliski kontakt z taką osobą

(w co wątpię), to szczerze gratuluje!

A szkoła średnia? To tam narodziły się już głębsze przyjaźnie. Każdy miał pewnie swoją „paczkę”, z którą się uczył, a przede wszystkim bawił! Pamiętacie te bunt, szaleństwa, głupie pomysły, które wcielaliście w życie? Czy nadal tak jest? Czy często się widujecie? Dlaczego ludzie, z którymi spędzaliśmy niegdyś tyle godzin, dni, lat... stają się nam nagle obojętni? Dlaczego mijamy ich na ulicy, nie wykazując sobą żadnego zainteresowania? Dlaczego zadawałamy się zdawkowym „cześć” lub „co słychać”? Dlaczego nie pamiętamy już wielu imion i nazwisk ludzi, z którymi chodziliśmy kiedyś do klasy?

Bo nie chcemy pamiętać. Bo szkoda nam czasu. Bo znaleźliśmy miłość swego życia i nie mamy już ochoty słuchać jakiegoś samotnego nieszczęśnika. Bo mamy swoje problemy, gonimy za karierą i nie oplota nam się bawić w sentymeny. Bo wyjechaliśmy na studia, dzieli nas zbyt duża odległość i mamy już co innego na głowie. Bo gdzie indziej znaleźliśmy inne, ciekawsze osoby...

I właśnie ta obojętność tak mnie przeraża... Ktoś kiedyś napisał: „Większość przyjaźni nie urywa się, tylko więdnie”. Może więc nie wszystko jeszcze stracone? Nie przekreślajmy tych wszystkich chwil, które nas kiedyś z kimś łączyły! Może ktoś czeka na nasze dobre słowo, zainteresowanie, dobrą radę? Poświęćmy mu trochę czasu! Tak niewiele potrzeba, by sprawić komuś odrobinę radości!

Zatroskana